№ 121 (2921). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 3 Maja 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

TOW. JÓZEF WOŹNIAK.

Zamordowany przez bojówki komunistyczne w dniu Święta Robotniczego, tow. Józef Woźniak, urodził się 20 grudnia 1893 roku we wsi Gołków pow. Grójeckiego.

Pomimo ciężkich warunków materjalnych rodzice posyłali syna do szkoły miejskiej, gdzie ukończył trzy oddziały. Warunki nie pozwoliły na dalsze kształcenie się w szkole i Józef Woźniak wcześnie zabrał się do pracy. Z zawodu ślusarz pracował ostatnio w warsztatach amunicyjnych Nr. 1 (fort Bema) w charakterze kontrolera.

Cichy, skromny był duszą i sercem oddany partji, dla której z wielkim poświęceniem pracował.

Osierocił rodziców, Jana i Rozalję Woźniaków, oraz żonę Marję z Lenardów, z którą ożenił się w 1919 roku.

Dzień pogrzebu tow. Józefa Woźniaka nie został jeszcze ustalony.

CZEŚĆ PAMIĘCI NIEODŻAŁOWANEGO TOWARZYSZA!

Czy dzień 3 Maja
powinien być świętem narodowem?

Obok dnia 1 Maja, międzynarodowego święta robotniczego, każdy kraj raz do roku obchodzi uroczystość, związaną z jakimś wielkim faktem w swych dziejach. Uroczystość taka zwie się świętem narodowem, przyczem słowo „narodowe" nie oznacza wcale, że to ma być święto nacjonalizmu. Święto narodowe jest gdzieindziej świętem wszystkich, a ponieważ ogromną większość społeczeństwa stanowią warstwy ludowe, nic więc dziwnego, że za dzień święta powszechnego uważa się rocznicę faktu, któryby wiązał teraźniejszość z przeszłością wspomnieniami o czynach, torujących drogę hasłom demokracji, wolności i postępu.

We Francji świętem narodowem jest rocznica zdobycia przez zrewoltowane tłumy Bastylji, co oznaczało koniec starego świata, zwycięstwo czerwonej czapki frygijskiej nad koroną i infułą, oraz tryumf haseł równości wolności i braterstwa.

W krajach republikańskich, które po raz pierwszy zbudziły się do życia lub odzyskały straconą niezależność, dzień zdobycia niepodległości stał się świętem narodowem (Czechy, Estonja, Łotwa).

U nas uchwałą sejmową za dzień święta narodowego został uznany dzień 3 maja.

Konstytucja 3-go maja miała swoje znaczenie historyczne. Po straszliwych wiekowych ciemnościach magnackiej oligarchji i jezuickiej kultury, działalność patrjotów końca XVIII wieku była promykiem światła, które zabłysło na krótką chwilę, aby następnym pokoleniom przykładem świecić, jak Polska w ostatniej chwili chciała się ratować reformą swego zmurszałego ustroju.

Ale jakże daleki jest ten rok 1791 od dzisiejszych czasów i od tych pojęć, jakiemi żyją pokolenia współczesne. I jakże daleki był ten wątły krok na drodze postępu od tych wielkich haseł i czynów, które na Zachodzie wyzwalały człowieka i obywatela.

Tam w jedną noc sierpniową na zebraniu Konstytuanty zerwano więzy feodalizmu, tu osłabiano wszechwładzę szlachty półśrodkami politycznymi.

Tam trzeci stan, oddawna przyzwyczajony do życia politycznego, zdobywał władzę. U nas przedstawiciele stanu trzeciego, t. j. mieszczaństwa, w „czarnej procesji" pokornie szli dziękować szlachcie, że pewne, bardzo szczupłe, prawa przyznać im raczyła. U nas władzę zostawiono w ręku słabego i przedajnego króla, który wprawdzie zaprzysiągł na konstytucję i niesiony na rękach przez tłum, wołał: „Przysiągłem Bogu i tego nie pożałuję", ale już po roku pożałował tego, co uczynił, i zaprzysiągł zdradzieckiej i haniebnej konfederacji targowickiej nowe ustawy państwowe.

Tam przy dźwiękach „Marsyljanki", przy okrzykach: „Do broni, obywatele!" gromadzili się wszyscy, bez różnicy, do walki za wolność i ojczyznę z tyranami i najeźdźcami; u nas Sejm, zwany wielkim, a naprawdę najbardziej gadulski ze wszystkich tych, jakie kiedykolwiek świat oglądał, uchwalił wprawdzie stutysięczną armję, ale swej zapowiedzi nawet w jednej czwartej nie potrafił wykonać.

Tam nieśli wszyscy ofiarę z mienia, u nas zamknęły się mieszki „narodowych" i bogobojnych obywateli, i skarb pozostał pusty.

Tam chłop uzyskał wolność i ziemię, u nas gołosłownie przyznano mu jedynie opiekę prawa, co nie miało żadnego praktycznego znaczenia.

Nasi wstecznicy, jeśli sobie dziś chwalą konstytucję 3 Maja, to nie dlatego, żeby odnosili się z uznaniem do tego przewrotu w umysłach, dzięki któremu stał się możliwy dla praojców naszych nawrót od najbardziej przeżytych form feodalizmu szlacheckiego, lecz dlatego jedynie, że pewną treść dziejową wypadków, związanych z konstytucją 3 Maja, mającą dziś jedynie historyczne znaczenie, chcieliby zgalwanizować. Podoba im się monarchja dziedziczna, którą dziś chcieliby wskrzesić. Pozatem chcieliby dzisiejszej konstytucji, konstytucji 1921 roku, którą przeklinają, jako demokratyczną, przeciwstawić konstytucję 3 Maja, która zachowywała przywileje szlacheckie.

Więc 3-ci Maja nic dzisiaj nie mówi ludowi polskiemu.

Gdybyśmy chcieli w przeszłości szukać rocznicy, godnej stać się świętem narodowem, raczej dzień 25 marca, rocznica powstania Kościuszki, tego wielkiego republikanina - demokraty w czynie i w ofierze, który przyciągnął i mieszczan i chłopów do powstania, odpowiadałaby narodowi, ożywionemu ideałem republikańskim.

Ale skoro i rok 1791 i powstanie Kościuszki i Kilińskiego były czynami spóźnionymi i nie zdołały uchronić Polski przed stuletnią niewolą polityczną, gdzieindziej szukać trzeba rocznicy narodowej. *Najwłaściwszą rocznicą byłby dzień zdobycia Niepodległości w listopadzie 1918 r.*

Przyszły Sejm, w którym niewątpliwie żywioły demokratyczne będą stanowiły większość, powinien o tem pomyśleć.

J. K.

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, odegrany będzie dn. 9 maja, o godz. 12 w poł. w teatrze „Wodewil", Nowy Świat 43, przez zespół artystów dramatycznych, dramat H. Hejermansa w tłomaczeniu Kasprowicza p. t.:

„NADZIEJA".

Bilety, w cenie od 50 gr. do 2 zł., nabywać można w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7, telef. 274-55, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, i u A. Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.

Faszyzm na widowni

Na skrajnej prawicy społeczeństwa, panuje od pewnego czasu ruch wielce ożywiony. Coraz to ukazują się pisma i pisemka, występujące bądź w imię monarchizmu, bądź w roli urzędowych przedstawicieli „faszyzmu polskiego". Organizowane są zjazdy związków monarchistycznych, wydawane odezwy i „rozkazy dzienne" różnych komendantów faszystowskich, ba, całe stronnictwo sejmowe (t. zw. dubadecy) wypisało na swoich sztandarach hasło: „niech żyje król"!

Trzeba zdać sobie sprawę z charakteru i znaczenia tego zjawiska.

Ani monarchizm, ani faszyzm zorganizowany nie reprezentują w Polsce realnej siły politycznej. „Zjednoczenie monarchistów", główny odłam pierwszego obozu, związało swój los z obroną wielkiej własności przed reformą rolną i tem obszarniczem stanowiskiem podcięło z punktu szanse własnego wpływu na masy włościańskie, choćby nawet na gospodarzy zamożnych. „Robótka" częstochowska pana Ćwiakowskiego („Głos Monarchisty") ma wszystkie cechy indywidualnej, bardzo taniej i niewymyślnej demagogji („władza dla króla, ziemia dla chłopa"!). Przysięgi faszystowskie znowuż, składane na ręce tajemniczych księży albo p. posła Jaroszyńskiego mogą pociągać akademików, młodzież ziemiańską, uczniaków z piątej gimnazjalnej, same przez się bezpośrednio nie zagrażają konstytucji 17 marca, nie złamią podstaw ustroju republikańskiego.

Niebezpieczeństwo istotne, niebezpieczeństwo poważne, mogące całą przyszłość naszą „cofnąć wstecz" — tkwi w czemś innem.

Wszelkie te zjazdy, narady, tajemnice, rozkazy, spiski są objawami zewnętrznymi toczącej nasz organizm gospodarczy i polityczny choroby; w objawach takich przełamują się, niby w zwierciadle krzywem, w formie wynaturzonej, karykaturalnej procesy społeczne o wiele od nich głębsze. Spiski faszystowskie, ciesząca się jakiem takiem powodzeniem propaganda monarchistyczna powstają tam, gdzie klasy społeczne związane na śmierć i życie z kapitalizmem, odczuwają wokół siebie atmosferę przychylną dla ataku na te formy ustroju politycznego, które im utrudniają walkę ze zdobyczami społecznemi klasy robotniczej. Taką atmosferę przychylną w warunkach naszych stanowi rozczarowanie bardzo szerokich kół społecznych do **demokracji parlamentarnej**, do Sejmu, do administracji państwowej.

Rozczarowanie ma przyczyny najrozmaitsze. Wiara, powszechna w latach 1918 — 1919, w cudotwórczą moc przedstawicielstwa narodowego zgodnie z formułą: „Sejm przyjdzie i wszystko załatwi", była wiarą naiwną, a więc skazaną zgóry na klęskę; podsycano ją świadomie czy nieświadomie ze stron różnych. Zamykano oczy na doświadczenia krajów zachodnich, na znane chociażby z literatury naukowej **trudności** w funkcjonowaniu machiny rządów parlamentarnych. Trudności wystąpiły niezwłcznie, a im naiwniejsza była wiara, tem boleśniej zaczęto odczuwać zawód. Prasa liberalna i brukowa z podziwu godną lekkomyślnością jęła zohydzać i ośmieszać młody polski parlamentaryzm, nie bacząc, że razem z wodą wylewa i dziecko z wanny. I oto miejsce dawnej formuły z r. 1918 zajęła formuła nowa, równie naiwna, ale tem gorsza, że głęboko **reakcyjna** w treści: „niech przyjdzie ktokolwiekbądź i zrobi porządek".

Ktokolwiekbądź! Kto? Król, dyktator, Dowbór-Muśnicki, komuniści... Rozmaicie to wygląda w rozmaitych środowiskach, treść polityczna nie ulega zmianie, bo, jak słusznie mawia tow. Turati, Lenin i Mussolini w zakresie **programu politycznego** są braćmi... przyrodnimi.

Tu leży **pierwsze** źródło niebezpieczeństwa faszyzmu — nieświadoma, płynna, przeróżnie zabarwiona **psychologja faszystowska** w społeczeństwie. Ale jest jeszcze źródło drugie — rozbicie wewnętrzne sił demokracji.

U nas to rozbicie ma dwa również powody: walki wzajemne i brak ustalonej ideologji w obozie demokracji włościańskiej, a z drugiej strony nierozwiązaną, zaostrzoną niby wrzód ropiejący sprawę narodowościową.

Faszyzm we Włoszech, dyktatura wojskowa w Hiszpanji i w Grecji **nie** są i nie były nigdy dużą siłą same przez się; siła ich — to **słabość demokracji tak** samo zupełnie, jak w Rosji w okresie zwycięstwa komunistów.

Obóz socjalistyczny **nie uważa wcale** demokracji parlamentarnej za ustrój **idealny**, t. zn. wolny od wad, braków, trudności i sprzeczności. Nie podzielaliśmy, bodaj jedyni, naiwnych złudzeń z r. 1918. Dla nas demokracja parlamentarna jest tą formą ustroju politycznego, która umożliwia stosunkowo najłatwiejsze przejście do nowego ustroju społeczno - gospodarczego, która stanowi najlepszą szkołę wychowania mas, która wreszcie zapewnia tym masom wpływ istotny na kierunek zasadniczy polityki państwowej. Wysuwamy program **naprawy demokracji.** Zdajemy sobie sprawę, że ten, kto zabije w Polsce demokrację parlamentarną, ten przytknie płonącą żagiew **wojny domowej** do słomianej strzechy, a w takim pożarze niepodległość kraju może łatwo zginąć.

I dlatego Polska Partja Socjalistyczna, najsilniejsza, najbardziej zwarta organizacja nie tylko klasy robotniczej, ale całej wogóle demokracji w Państwie, powiada proletarjatowi:

Wróg stoi u bram! reakcja wyciąga ręce po wszystkie nadzieje lepszego jutra! Broniąc demokracji i Republiki, bronicie nie dzisiejszego Sejmu z jego reakcyjną większością, ale własnego prawa do decyzji o własnym losie, ale własnej wolności, — **bronicie zarazem Socjalizmu i Polski Niepodległej.**

Mieczysław Niedziałkowski.



Anglik Parsons z samolotu spuścił się po drabince sznurowej do łodzi motorowej.

Zjazd Związków prac. inst. użyt. publ. w Polsce.

W dniu wczorajszym rozpoczął obrady w lokalu przy ul. Ludnej 10, I zwyczajny Zjazd Delegatów Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, w obecności 131 delegatów, oraz licznie przybyłych gości.

Z przedstawicieli bratnich instytucji zagranicą obecni byli: tow. **Mintner,** z ramienia Międzynarodówki Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ, oraz niemieckiego Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., tow. **Becker** — również przedstawiciel związku niemieckiego; tow. **Meurs,** przedstawiciel Związku holenderskiego; tow. **Ksandr,** przedstawiciel Związku czeskiego; tow. **Zelenka** (który przybył po południu), przedstawiciel Związku austrjackiego.

W uroczystym nastroju, przy dźwiękach orkiestry, rozpoczęto obrady Zjazdu.

Zagaił je przewodniczący Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., tow. **Prejs,** witając przybyłych gości i delegatów — i podkreślając w przemówieniu swojem, jak dalece życie samo, potrzeba wspólnych akcji cennikowych i t. p. — narzucała konieczność szybkiego scentralizowania poszczególnych związków pracowników inst. użyt. publ. w jeden związek.

Liczne przeszkody, jakie utrudniały osiągnięcie tego celu, zostały przezwyciężone — i dziś pracownicy inst. użyt. publ. mają jedną, silną, centralną organizację.

Po odśpiewaniu przez chór Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. (Oddział Gazownia) „Czerwonego Sztandaru" i pieśni „Hasło", przystąpiono do wyboru prezydjum.

W skład prezydjum Zjazdu weszli tow. **tow.: Prejs, Neubauer, Karton, Dobrobut, Andrzejak; jako zastępcy — tow. tow.: Pokrzywnicki, Skowroński, Kowarski, Rządkowski, Biedrzycki; jako sekretarze — tow. to.: Wiśniewski i Haupa.**

W imieniu Międzynarodówki prac. inst. użyt. publ. i niemieckiego Zw. prac. inst. użyt. publ. powitał Zjazd tow. **Mintner.** W przemówieniu swojem stwierdził z zadowoleniem, iż organizacja polska zrobiła w tak krótkim czasie niesłychane postępy, co dowodzi, że przysłuży się ona sprawie Międzynarodówki.

Tow. **Zdanowski,** witając zebranych imieniem Centralnej Kom. Zw. Zaw., zaznaczył, że Zjazdem obecnym kończy się jakgdyby pierwszy etap organizacyjnej pracy, mającej na celu połączenie poszczególnych związków w jedną centralną organizację; przed Zjazdem stoi zadanie dokonania ostatecznej centralizacji.

Tow. **Ksandr** złożył życzenia, imieniem czeskiego Związku prac. inst. użyt. publ. Podkreślił, iż obie nasze bratnie organizacje: czeska i polska — mają wspólne interesy i zadania; również łączą nas minione lata niewoli. Czeski proletarjat łączy się z polskim we wspólnej idei, która prowadzi do międzynarodowego porozumienia.

Tow. **Szpotański** powitał Zjazd, w imieniu klubu radnych P. P. S. w warszawskiej Radzie Miejskiej, zaznaczając, iż działalność klubu socjalistycznego w Radzie Miejskiej idzie zawsze w kierunku jaknajściślejszej współpracy ze Zw. prac. inst. użyt. publ., w walce o prawa tych pracowników.

Imieniem Min. Spraw Wewn. przemawiał ob. **Sikorski,** a imieniem Min. Pracy — ob. **Rychliński.** Obaj przedstawiciele Rządu oświadczyli, iż Rząd postara się, w miarę możności, uwzględnić żądania pracowników, przedłożone na Zjeździe.

Następnie składał życzenia ob. **Krukowski,** imieniem Polskiego Zw. Prac. Miejskich (urzędników), zaznajamiając w krótkich słowach zebranych z tem, co jego związek robi w dziedzinie poprawy bytu urzędników miejskich.

Z kolei tow. **Gonerko,** sekretarz gen. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., odczytał depesze z życzeniami.

Z organizacji zagranicznych depesze nadesłali: sekretarz gen. Międzynarodówki Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ, oraz Związki: szwajcarski, szwedzki i rosyjski.

Po wyborze komisji, zakończono obrady przedpołudniowe.

Po południu składał sprawozdanie z działalności dwuletniej Związku sekretarz gen., tow. **Gonerko;** sprawozdanie kasowe — tow. **Rządkowski;** sprawozdanie Kom. Rewiz. — tow. **Biedrzycki.**

Ze sprawozdania tow. Gonerki, uzupełniającego drukowane sprawozdanie, podajemy, iż Związek liczy obecnie 16 tys. członków, podczas, gdy na Zjeździe połączeniowym liczył zaledwie 6 tysięcy. Cyfry te świadczą najlepiej o ogromie pracy, jaka została dokonana przez 2 lata działalności Związku. Tow. Gonerko zaznajomił delegatów z realnymi wynikami akcji Związku w dziedzinie zapewnienia stosowania 8-godz. dnia pracy w inst. użyt. publ, stosowania wskaźnika drożyźnianego i t. d.

Tow. **Biedrzycki** zgłosił, w imieniu Kom. Rewizyjnej, wniosek wyrażenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie przybyły pociągiem popołudniowym tow. **Zelenka** powitał Zjazd imieniem autrjackiego zw. prac. inst. użyt. publ., charakteryzując w kilku słowach robotniczy ruch organizacyjny w Austrji.

Dyskusję nad sprawozdaniem odroczono do dzisiejszego posiedzenia, które rozpocznie się o godz. 9 rano.

Wieczorem delegaci i goście obecni byli na przedstawieniu „Róży" w teatrze im. Bogusławskiego.

Wyszła z druku broszura posła Zygmunta Piotrowskiego p. t.

„OSKARŻAM!"

(przemówienie sejmowe, wygłoszone w debacie nad sprawozdaniem komisji do badania stosunków w więzieniach).

Cena 30 groszy.

Skład główny w Księgarni Robotniczej. Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70.

Zjazd dozerców domowych i służby domowej.

Na 2, 3 i 4 maja zwołała organizacja Dozorców Domowych i Służby Dom. Zjazd. Przewodniczący, tow. Dąbrowski, otwiera Zjazd, witając delegatów i pos. Szczerkowskiego przedstawiciela Centr. Kom. Zw. Zaw. i sen. tow. Kłuszyńską, przedstawicielkę C. W. Kob. P. P. S.

Przewodnictwo obejmuje, powołany jednomyślnie tow. **Szczypiorski.** W skład prezydjum powołano tow. tow.: **Czarnieckiego** (Kraków), **Więckowskiego** (Piotrków), **Dębskiego** (Sosnowiec), **Sokołowskiego** (Łódź), **Lipińskiego.**

Tow. Szczypiorski poświęca żałobne wspomnienie poległym w dniu 1 Maja ofiarom prowokacji komunistycznej. Zebrani uczcili pamięć ich przez powstanie.

P. **Wolski** w imieniu Inspekcji Pracy życzy obradom powodzenia.

Poseł tow. **Szczerkowski** wita Zjazd w imieniu Centr. Kom. Zw. Zaw., stwierdzając rozwój tej młodej organizacji, która liczy 35 oddziałów

Sen. tow. **Kłuszyńska** przemawia w imieniu Centr. Wydz. Kobiecego P. P. S., stwierdzając, że ta organizacja, obejmująca liczne rzesze kobiet, ma wielkie możliwości rozwoju. C. W. Kob. da całe poparcie tej organizacji.

Tow. **Grochol** (Kraków) oświadcza w imieniu organizacji Małopolski, istniejącej już od 25 lat, że połączenie organizacji, które nastąpiło 7-go marca r. b., da całemu związkowi siłę i moc do walki o słuszne prawa.

Tow. **Witkowski** przemawia w imieniu Warsz. Rady Związków Zawodowych.

Delegat Podkarpacia, tow. **Proszczuk,** opisuje nędzę bezgraniczną dozorców Podkarpacia. Dlatego silna, połączona organizacja wszystkich dozorców ma tak doniosłe znaczenie.

Dyrektor Dep. Min. Pracy i Op. Społ., p. **Ulanowski,** przemawia w imieniu Ministerjum.

Tow. **Praussowa** zdaje sprawę ze stanu ustawodawstwa dla dozorców domowych. Wysiłł naszych tow. posłów niszczą intrygi chrześcijańskich organizacji z p. Gdykiem i p. Ładziną. Nasz klub ma tyle siły, żeby projekty chadeków nie stały się ustawami, ale dopiero nowy Sejm ureguluje sprawy dozorców. Mamy nadzieję, że dozorcy domowi i służba domowa swojemi głosami przyczynią się do zwycięstwa posłów socjalistycznych.

Tow. **Dąbrowski,** przewodniczący organizacji, składa sprawozdanie z działalności za ubiegły okres. Kilkadziesiąt interwencji w Min. Pracy, pomoc i opieka pos. Praussowej i tow. Szczypiorskiego dały związkowi poważne rezultaty. Połączenie organizacji z Małopolską i z org. lubelską dało możność ujęcia rejestracji członków, co ma zasadnicze znaczenie dla organizacji. Referent proponuje, żeby opłata członkowska wynosiła 1 zł. miesięcznie i o 50 groszy wyżej dla każdej kategorji. Zasadnicze znaczenie ma jednolita ustawa o dozorcach i służbie domowej. To da możność rozwoju organizacji. Jedną z największych bolączek — to eksmisje i szykany policji. Sądy również nie stoją na wysokości zadania w stosunku do spraw, dotyczących dozorców. Związek musiał uświadamiać sędziów o ich zadaniach.

Tow. **Peć** składa sprawozdanie kasowe.

Tow. **Szczerkowski** w imieniu Komisji Rewizyjnej prosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenie votum zaufania i podziękowania Zarządowi.

Na tem przerwano obrady do godz. 5 popoł.

Popołudniowe obrady rozpoczęto o godz. 5 pp. Przewodniczy w zastępstwie tow. Szczypiorskiego — tow. Czarnecki. Nad sprawozdaniem Zarządu Głównego wywiązała się dyskusja, w której kolejno głos zabierali tow. tow.: Sokołowski (Łódź), Grochal (Kraków), Roszczuk (Stanisławów), Niżurk (Podgórze-Kraków), Czernik (Rzeszów), Dębski (Sosnowiec). W długiej i rzeczowej dyskusji poruszone zostały b. żywotne i dla dozorców zasadnicze znaczenie mające sprawy. W końcu głos zabrał tow. Dąbrowski, wyjaśniając wszystkie wątpliwości, powstałe na tle dyskusji. Na tem punkt porządku dziennego został wyczerpany i na wniosek tow. posła Szczerkowskiego zebrani jednomyślnie uchwalił votum ufności dla ustępującego Zarządu wraz z podziękowaniem.

Do punktu następnego, sprawozdanie z Oddziałów, głos zabierali kolejno tow. tow.: Dąbrowski (Warszawa), Dusza (Będzin), Skórzyński (Częstochowa), Sokołowski (Łódź).

::o::

Echa 1-go maja.

AKADEMJA MŁODZIEŻY.

1 maja wieczorem odbyła się w sali Handlowców przy ul. Siennej Akademja młodzieży, zorganizowana przez Warsz. Organ. Młodzieży T. U. R. oraz Zw. Niezal. Młodz. Socj. (akademicy).

Pierwszy przemawiał sen. tow. Posner, powitany przez młodzież z entuzjazmem. Serdeczne słowa przedstawiciela starszego pokolenia ojowników Socjalizmu wzruszyły zebranych. Dziękowano mu długo i równie serdecznie.

Imieniem Warsz. Org. Mł. przemawiał tow. Żołtak, po nim tow. Bruner im. Zw. N. Mł. Socj.

Akademję uświetniły artystyczne produkcje: Kapeli Ludowej, pod dyr. prof. St. Kazury, p.p. Balcerkiewiczówny, Kuniny, Solskiej, Szyfmanówny, Wysockiej oraz p.p. Białkowskiego i Budzyńskiego. Akompanjował prof. Urstein.

W podniosłym nastroju zakończono Akademję śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

***

Wśród przemawiających w dniu 1 maja na placu Teatralnym pominięte zostało nazwisko pos. tow. **Praussowej,** co niniejszem uzupełniamy.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

W 13 komisarjacie zatrzymano podczas zajść w dniu 1 maja komunistów. Są to: Ferdynand Komorowski (Wilcza 13), Josek Gedalewicz (Grzybowska 72), Franciszek Walewski (Szara 1), Jan Lon (Targowa 15), Kazimierz Ratyński (Rozbrat 38), Aron Borman (Walicków 6), Władysław Dudziec (Śliska 50), Josek Kopenfogel (Grzybowska 72), Moszek Rachweld (Stawki 73), Izrael Ostrowski (Sienna 40), Icek Ajdenblaum (Miła 41) — pod zarzutem strzelania do samochodu P. P. S. na placu Trzech Krzyży.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

A. CZECHOW.

Wrzenie umysłów.

Ziemia wydawała się piekłem. Popołudniowe słońce prażyło tak gorliwie, że nawet Reamur, wiszący w gabinecie urzędnika akcyz i monopoli, zażenował się: doszedł do 35,8° i zatrzymał się niezdecydowanie... Z obywateli lał się pot, jak z zajeżdżonych koni, i wysychał na nich: z lenistwa nie chciało się go ocierać. Przez duży rynek mimo domów z zamkniętemi okiennicami, przechodziło dwuch obywateli: kasjer Poczeszichin i obrońca sądowy (jednocześnie długoletni korespondent stołecznej gazety)Optimow. Szli i z powodu upału milczeli. Optimow chciał krytykować zarząd miejski za kurz i niechlujny rynek, znając jednak pokojowe usposobienie i umiarkowane przekonania swego towarzysza, — milczał.

Na środku rynku Poczeszichin nagle zatrzymał się i spojrzał w niebo.

— Co pan zobaczył?

— Szpaki poleciały. Patrzę, gdzie siądą. Cała chmara! Gdyby, naprzykład wystrzelić z fuzji i gdyby później zebrać... i gdyby... Siadły w ogrodzie proboszcza!

— Nic podobnego! Nie u proboszcza, tylko u ojca djakona Wratoadowa. Gdyby z tego miejsca wystrzelić, to nic nie zabijesz. Śrót jest drobny i zanim doleci, straci pęd. A z jakiej znowu racji zabijać? Ptak jest dla owocu szkodliwy, to prawda, ale przecież stworzenie boskie. Szpak, powiedzmy śpiewa... A dlaczego, pytam się śpiewa? Na chwałę śpiewa. Każde stworzenie chwali Pana. Oj, nie! Zdaje się, u proboszcza siadły!

Koło rozmawiających cicho przeszły trzy stare pielgrzymki z tłomoczkami. Spojrzawszy pytająco na Poczeszichina i Optimowa, którzy wpatrywali się czemuś w dom proboszcza, pielgrzymki zwolniły krok, zatrzymały się opodal, spojrzały jeszcze raz na przyjaciół, a potem same zaczęły patrzeć na dom ojca proboszcza.

— Tak, pan dobrze powiedział, one siadły u ojca proboszcza—mówił dalej Optimow.

Z ogrodu wyszedł sam proboszcz z djaczkiem. Ujrzawszy zwróconą w ich stronę uwagę i nie wiedząc, na co ci ludzie patrzą, zatrzymali się i także poczęli patrzeć w górę, by się dowiedzieć.

— Ksiądz proboszcz prawdopodobnie idzie na nabożeństwo — zauważył Poczeszichin — Niechaj go Bóg wysłucha.

Przez przestrzeń między przyjaciółmi i proboszczem przechodzili, wracający z kąpieli w rzece, robotnicy z fabryki kupca Purowa. Ujrawszy proboszcza, zwracającego oczy w podniebne wyżyny, oraz nieruchome pielgrzymki, także patrzące w górę, robotnicy zatrzymali się i zwrócili wzrok tamże. To samo zrobił chłopiec prowadzący żebraka ślepca oraz chłop, niosący na rynek beczułkę zepsutych śledzi.

— Coś, pewnie, musiało się stać, — rzekł Poczeszichin. — Może pożar. Ale nie, nie widać dymu! Hej, Kuźma, — krzyknął na chłopa — co się tam stało?

Chłop coś odpowiedział, lecz Poczeszichin i Optimow nie dosłyszeli. Z drzwi wszystkich sklepów wyszli senni subjekci. Sztukaterzy, pracujący przy domu kupca Fertikulina, pozostawili swe drabiny i przyłączyli się do robotników fabrycznych. Bosonogi strażak wartujący na wieży zatrzymał się, spojrzał na tłum i szybko zeszedł na dół. Na strażnicy nie było nikogo. To wydawało się podejrzanem.

— Czy nie pali się gdzieś? Nie pchaj się pan!

— Gdzie pan widzi pożar? jaki pożar? Panowie, rozejść się! Grzecznie proszę!

— Napewno wewnątrz zapaliło się!

— Grzecznie prosi, a rękami szturcha. Ręce przy sobie! Chociaż pan jest naczelnikiem, ale nie ma pan żadengo prawa rąk w ruch puszczać!

— Na odcisk nadepnął! Bodaj cię udusiło!

— Kogo udusiło? Chłopcy, człowieka zadusili!

— Dlaczego taki tłum? Czego chcą?

— Człowieka uduszono, wasze błagorodie!

— Gdzie? Proszę się rozejść! Panowie, proszę! Proszę cię, ty drągalu!

— Chamów pchaj, a szlachty nie wolno ruszać! Nie dotykaj się!

— Co za ludzie! Czy to bydło rozumie dobre słowo? Sidorow, leć po Akima Daniłycza! Żywo! Panowie, przecież to dla was gorzej! Przyjdzie Akim Daniłycz, a wtedy zobaczycie! I ty tutaj, Parfien I ślepiec, święty staruszek! Niczego nie widzi, a pcha się, nie słucha! Smirnow, zapisz Parfiena!

— Rozkaz! A robotników Purowa zapisać? O, ten ze spuchniętą gębą to od Purowa!

— Od Purowa narazie nie zapisuj, jutro jego imieniny!

Szpaki wielką gromadą zerwały się z ogrodu proboszcza, lecz Poczeszichin i Optimow nie zwrócili już na nie uwagi; oni stali i ciągle patrzyli w górę, usiłując odgadnąć, dlaczego zebrało się tylu ludzi i na co patrzą. Ukazał się Akim Daniłycz. Żując coś i wycierając wargi, ryknął i wbił się w tłum.

— Strażacy, przygotuj się! Rozejść się! Panie Optimow, niech się pan rozejdzie, dla pańskiego dobra! Zamiast w gazetach pisać na uczciwych ludzi różne krytyki, panby lepiej zachowywał się porządnie! Gazety dobrego nie nauczą!

— Proszę nie tykać prasy! Jestem literatem i na to nie pozwolę! Chociaż, z obowiązku obywatela, czczę pana jak ojca i dobrodzieja!

— Strażacy! Sikawki!

— Niema wody, Wasze Wysokobłagorodie!

— Nie rozmawiać! Jechać po wodę! Prędko!

— Niema koni, Wasze Wysokobłagorodie, komendant strażackiemi końmi pojechał ciotkę odwozić!

— Rozejść się! Ej, ty rozchodź się... Zapisz go, awanturnik!

— Ołówek się zgubił, Wasze Wysokobłagorodie!...

Tłum ciągle zwiększał się i zwiększał...

Bóg raczy wiedzieć do jakichby rozmiarów doszedł, gdyby właścicielowi restauracji Grieszkinowi nie przyszło do głowy wypróbować otrzymany niedawno z Moskwy nowy aryston. Posłyszawszy „Strzelca" tłum drgnął i rzucił się w stronę restauracji. I nikt nie dowiedział się, dlaczego zebrał się tłum, a Optimow i Poczeszichin zapomnieli już o szpakach, prawdziwych winowajcach zbiegowiska. Po godzinie miasto było nieruchome i ciche, widać było tylko jednego — jedynego człowieka — to strażak czuwał na wieży...

Wieczorem tegoż dnia Akim Daniłycz siedział w sklepie kolonjalnym kupca Fertikulima, pił lemoniadę z koniakiem i pisał:—Prócz oficjalnego raportu śmiem dodać, Wasza Ekselencjo, i od siebie słów kilka. Ojcze i dobrodzieju! Tylko dzięki modlitwom szlachetnej pańskiej małżonki, mieszkającej na letnisku koło naszego miasta, sprawa nie doszła do krańcowych rozmiarów! Tego dnia przeżyłem tyle, że nie jestem w stanie opisać. Nie da się określić słowami orjentacji i zimnej krwi Kruszeńskiego i komendanta straży ogniowej Portupiejewa. Dumny jestem z tych godnych sług ojczyzny! Ja zaś zrobiłem wszystko, co może zrobić słaby człowiek, nie pragnący niczego prócz dobra bliźniego i, siedząc teraz wśród swego domowego ogniska, dziękuję ze łzami w oczach Temu, co nie dopuścił do rozlewu krwi. Winni, z powodu braku dowodów, siedzą narazie w areszcie, lecz myślę zwolnić ich za tydzień. Ciemnota popchnęła ich do przestąpienia przykazania!

Tłumaczył S. L.

::o::

Strajk węglowy w Anglji.

Londyn, 2 maja. (PAT.). Władze angielskie wydały szereg zarządzeń, zmierzających do znacznego ograniczenia spożycia węgla, gazu i elektryczności. Za wszelkie uchybienia wobec powyższych zarządzeń, przewidywane są kary grzywny i więzienia.

Wszystkie magazyny materjałów wybuchowych są pilnie strzeżone.

Londyn, 2 maja. (PAT.). Na posiedzeniu gabinetu premjer Baldwin przedstawił obecny stan rokowań w sprawie strajku generalnego oraz nakreślił nową linję postępowania, jaką rząd zamierza stosować.

W kopalniach węgla w Warwickshire praca została całkowicie wstrzymana.

Londyn 2.5 (PAT.) Premjer Baldwin przyjął wczoraj przedstawicieli kongresu Trade Unionów, z któremi odbył dłuższą naradę w sprawie wznowienia rokowań między obu stronami. W rozmowie tej wzięło udział kilku członków gabinetu. Konferencja górników z przedstawicielami rządu trwała od godziny 8-ej wieczorem do 1.20 po północy. Według wiadomości zaczerpniętych od uczestników tej narady przedstawiciele Kongresu mieli oświadczyć premjerowi, że gdyby udało się wznowić rokowania stron w ciągu dnia jutrzejszego, to strajk powszechny, zapowiedziany na noc z poniedziałku na wtorek, zostanie odwołany.

Według komunikatu urzędowego, ogłoszonego przez Downing Street, premjer Baldwin otrzymał od rady generalnej kongresu Trade Unionów pismo, w którem kongres zawiadamia go o ujęciu w swe ręce sprawy dalszego prowadzenia rokowań oraz o tem, że rada generalna, na zasadzie pełnomocnictwa, otrzymanego od konferencji górników, może w każdej chwili przystąpić do dalszych rokowań, o ile rząd będzie sobie życzył. Po otrzymaniu tego zawiadomienia premjer zaprosił na naradę przdstawicieli kongresn Trade Unionów.

Londyn, 2 maja. (PAT.). Baldwin zwołał na godz. 21 zebranie komisji przemysłowej kongresu Trade Unionów, na którem miała być ustalona podstawa do dyskusji. Rząd oraz Trade Uniony powzięli oddzielne zarządzenia na wypadek strajku powszechnego oraz wyznaczyli komisję rozdziału żywności. Trade Uniony przedstawiły rządowi rezolucję, wyłuszczającą sposoby przeprowadzenia strajku.

Górnicy trwają niewzruszenie na swem opozycyjnem stanowisku przeciwko redukcji płac, powiększeniu godzin pracy oraz zawieraniu układów okręgowych.

Londyn, 2 maja. (PAT.). Dziś o godz. 12 w południe, zwołana została Rada Gabinetu. Po południu odbyło się posiedzenie Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów. Następnie przedstawiciele komisji, które brały bezpośrednio udział w rokowaniach z przemysłowcami, udali się do ministra Pracy. W rozmowie z ministrem uczestniczył również Ramsay Mac Donald, który otrzymał specjalną misję nieznanego charakteru. Po rozmowie z ministrem Pracy, przedstawiciele wzmiankowanych komisji odbyli narady z Kongresem Trade Unionów. O godz. 19 ta sama grupa udała się na Downing Street, gdzie odbyła konferencję z premjerem i członkami gabinetu.

Wiadomości telegraficzne

— Z Paryża donoszą: Pani Regnault, małżonka b. ambasadora Francji w Tokjo, została zamordowana w swem mieszkaniu. Jest rzeczą prawdopodobną, że morderstwa dokonał złodziej.

— Z Tokjo donszą: Dotychczas uratowano 99 marynarzy ze statku „Chichibumaru", który dn. 28 kwietnia zatonął koło wysp Kurylskich. Brak jeszcze 150 ludzi załogi.

— Z Poznania donoszą, że wczoraj rano nastąpiło uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

P. PREZYDENT DLA BEZROBOTNYCH.

Dnia 1 maja p. Konstanty Lenc, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wręczył p. Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę sumę 4,000 zł., którą p. Prezydent ofiarowuje na rzecz komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych w Warszawie.

::o::

1 maj na prowincji.

W WYSZKOWIE N. BUGIEM.

(Korespondencja własna).

Wiec w sali strażackiej zgromadził ok. 1000 osób. Przemawiał tow. **Domosławski.** W pochodzie wzięło udział 500 osób.

W PRUSZKOWIE.

(Kor. własna).

Zwyczajem dorocznym P. P. S. w Pruszkowie w dniu 1 maja, w porozumieniu ze Zw. Zaw. obchodziła uroczyście dzień 1 maja. Do tłumów, zgromadzonych w ogrodzie Bergsona, przemawiał tow. **Stopnicki**, poczem pochód przeszedłszy przez miasto, rozwiązał się przy Kopcu Kościuszki. Przebieg obchodu był spokojny, mimo dużej ilości bezrobotnych w Pruszkowie. Wieczorem odbyła się Akademja przy wypełnionej sali w lokalu Z. Z. K.

Sztuki plastyczne.

VII WYSTAWA STOWARZYSZENIA ARTYSTÓW POLSKICH „RYTM".

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka Nr. 16).

O „Rytmie" pisałem już wiele razy Zestawiam jeszcze raz rzeczy najważniejsze: Data powstania stowarzyszenia 1922. Osobistości główne: Skoczylas, Kuna, Śleńdziński, Borowski oraz zmarły niedawno Żak. Cechy charakterystyczne: umiarkowana opozycja przeciw impresjonizmowi; wysunięcie na pierwszy plan zagadnień budowy obrazu i ugrupowania postaci; podporządkowanie kompozycji obrazu pewnym zasadom formalnym, np. zasadzie rytmu.

Przypadek sprawił, że na obecnej wystawie najpokaźniej, ilościowo i jakościowo, są reprezentowani ci członkowie Stowarzyszenia, w utworach których czynnik rytmu przejawia się najsłabiej: impresjonista Pruszkowski (kilka malowanych z wielką brawurą, szerokiemi tłustemi pociągnięciami pędzla portretów) i , zawdzięczający wiele Cezannowi i Van Goghowi Kramsztyk (intensywne, niemal brutalne w kolorze portrety murzynów; pejzaż hiszpański; doskonałe studja portretowe sangwiną). Skoczylas ma na wystawie kilka dużych akwarel, niekiedy kombinowanych z pastelem (tło w „Dziewczynie z wiadrami"); w większości z nich powraca on do barw lokalnych, do stylu linearnego malarstwa przedimpresjonistycznego. Z tych akwarel, prócz wymienionej przed chwilą „Dziewczyny z wiadrami", zwłaszcza „Dziewki z owocami" i „Żydzi w miasteczku" dają dobre pojęcie o wysiłkach kompozycyjnych Skoczylasa, o jego dążeniu do zrównoważenia mas barwnych i do wywołania wrażenia rytmu przez powtarzanie podobnych, lecz nie takich samych barw i motywów ruchu.

Śleńdziński w swem popiersiu wieśniaczki w czerwonej chustce i niebieskiej bluzce, ze snopkiem na ramieniu, dał niejako kwintesencję swych poszukiwań ostatnich, odrabiając wypukło niemal wszystkie części obrazu, nawet twarz (czego dawniej nie czynił), złocąc snopek i pejzaż w głębi, srebrząc niebo. Całość wypadła niezbyt fortunnie: rzeźba twarzy daje się zauważyć tylko zbliska; złoto snopka, zlewając się ze złotem tła, mąci przejrzystość obrazu.

Zasługują jeszcze na uwagę: kilka ładnych akwarel z kąpiącemi się kobietami na tle zieleni Niesiołowskiego; malowany również wodnemi farbami pejzaż Wąsowicza z południowej Francji: żółte, czerwone, niebieskie domki pod niebieskiem niebem, forma niespokojna, porozrywana wielkimi kontrastami świateł i cieni; wreszcie czterej wyrzeźbieni w drzewie, grający na różnych instrumentach aniołowie Szczepkowskiego, (twórcy słynnej kapliczki na wystawie paryskiej).

Dzieła „rytmistów" dają mi zawsze dużo subtelnych wzruszeń estetycznych. Smakuję zarówno w twardem, kanciastem narzeczu drzeworytów Skoczylasa, jak w melodyjnych linjach posągów Kuny. Lubię pastorałki ze spłowiałych gobelinów Borowskiego i beznadziejnie smukłych włóczęgów i linoskoczków Żaka. Wolę stokroć ich utwory od pejzażów wystawianych w „Zachęcie". Ale i „Rytm" nie zadowala mnie już więcej. Co ma wspólnego ta wykwintna, delikatna, przerafinowana, lubująca się w swoich własnych wdziękach sztuka z życiem współczesnem, które wre codziennie na ulicy, w sklepach, biurach, szkołach, fabrykach? Co ma wspólnego sielanka Żaka z łodzią podwodną, Madonna Roguskiego — z teorją Einsteina, grafika Skoczylasa z nowemi dążeniami państwowemi Polski? Próżno będziemy szukali po wszystkich wystawach „Rytmu" współczesnego człowieka. Zamiast niego ujrzymy tylko prasłowiańskich witeziów Pruszkowskiego, średniowiecznych rybałtów Borowskiego i arkadyjskich pasterzy Żaka. Jedyny związek, jaki można ustalić między twórczością rytmistów a życiem współczesnem, to — odraza do tego życia, chęć zapomnienia o niem.

Mieczysław Wallis.

Koncerty w dniu 3 maja.

Dziś odbędą się bezpłatne radjokoncerty. W sześciu punktach miasta — w Filharmonji, w Konserwatorjum, przy ul. Młynarskiej Nr. 2, przy ul. Grójeckiej Nr. 39, w sali Zjednoczenia Czeladników na Nalewkach, oraz przy ul. Gdańskiej na Marymoncie — zainstalowane będą potężne głośniki, które umożliwią szerokiej publiczności odbiór produkcji radjostacji warszawskiej.

Koncerty odbędą się trzykrotnie: od 1 — 3, od 5 — 7 i 8 — 10.

Z Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Ponieważ w kilku pismach ukazały się notatki i sprostowania, podpisane przez p. J. Zarańskiego, w sposób tendencyjny przedstawiające znane marcowe wydarzenia, powstałe na terenie Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów, oświadczamy co następuje:

1) Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów istnieje od lat trzech i ani na chwilę działać nie przestało, wobec czego twierdzenie, iż powstało ono w ostatnich dniach mija się z prawdą, natomiast faktem jest, że Akademickie Stowarzyszenie Ligi Narodów powstało dnia 22 marca r. b.

2) Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów (prezes — p. minister Chodźko) uznało że jedyną organizacją, która jej odpowiada i z którą współpracować może na terenie akademickim jest Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów. Dowodem tego jest oddanie swego lokalu, bibljoteki i czytelni do użytku Koła, oraz ciągły kontakt naszego sekretarjatu z sekretarjatem Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów. Wobec powyższych faktów rozsiewanie jakichkolwiek pogłosek, przedstawiających te fakty inaczej, jest jedynie celowem wprowadzaniem zamętu i wytwarzaniem w opinji społecznej fałszywych sądów o faktycznym stanie rzeczy.

3) Ponadto oświadczamy, iż w tych sprawach polemizować nie będziemy, uważamy bowiem, że żadnej realnej korzyści idei Ligi Narodów, którą reprezentujemy, polemiki nie przyniosą, a przeciwnie odciągną nasze siły i uwagę od codziennej pracy.

Kierownik Wydziału Prasy i Propagandy

—) **Wacław Zyndram - Kościałkowski.**

::o::

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

Z RUCHU ZAWODOWEGO W PŁOCICZNIE.

(pow. Suwalski).

Dn. 17 kwietnia b. r., w lokalu Klubu Robotniczego, odbyło się Walne Zebranie Zw. Rob Przem. Drzewnego i Komitetu P. P. S., przy udziale do 200 osób.

Na zebraniu omawiano cały szereg spraw, między innemi sprawę nienależytego dostarczania prądu elektrycznego robotnikom, zatrudnionym w tartaku Robotnicy domagają się kategorycznie stałego dostarczania prądu przez Zarząd tartaku bez żadnych zastrzeżeń, gdyż należy to im się słusznie. Prócz tego domagają się kategorycznie od Zarządu tartaku, by w czasie jaknajszybszym doprowadził do możliwego stanu baraki robotnicze, bo obecny ich stan jest pod każdym względem opłakany.

Następnie tow. **Okrój** z Rady kl. Zw. Zawod. w Suwałkach obszernie przedstawił obecną sytuację gospodarczą i polityczną, oraz omówił szeroko znaczenie Święta Robotniczego 1-go Maja. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

J. O.

NADUŻYCIA W FUNDUSZU BEZROBOCIA W BIAŁYMSTOKU I HAJNÓWCE.

Piszą nam z Białegostoku:

Urzędnik Funduszu Bezrobocia w Białymstoku, enpeerowiec Sosnowski, wydawał od dłuższego czasu legitymacje na otrzymywanie zasiłków ludziom, którym nie przysługiwało prawo pobierania zasiłków i pobierał od każdego 10 złotych za otrzymanie legitymacji. Legitymacji takich Sosnowski wydał podobno około 100.

Te nieprawne zasiłki pobierali przeważnie ludzie, posiadający majątki, oraz przyjaciele polityczni Sosnowskiego ze Związku „Praca" i NPR.

Sosnowski popełnił nadużycia na szkodę Skarbu na kilkadziesiąt tysięcy złotych, za co został ostatecznie aresztowany, jak również — jeszcze kilku jego wspólników z NPR. Wszystkich osadzono w więzieniu i w sprawie ich toczy się śledztwo.

Pan ten był widywany często w towarzystwie członków zarządu Zw. „Praca" i NPR.

Do robotników bezrobotnych, którzy słusznie pobierają zapomogi i zasiłki, odnosił się on bardzo szorstko a często brutalnie. Biednym robotnikom często odmawiał tego, co im się słusznie należy, ale za to popierał swoich „przyjaciół".

Podobne nadużycia działy się w **Hajnówce.** Wójt, którego nazwiska nie znamy, wydawał zaświadczenia na otrzymywanie zasiłków i zapomóg ludziom, nie mającym do tego najmniejszego prawa. W dniu 19-go b. m. zostało stwierdzone, że wójt z Hajnówki wydał takich zaświadczeń na które już wybrano zapomóg i zasiłków na przeszło 1.400 zł. Za to wójt winien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności, a wypłacona przez niego suma winna być ściągnięta przez Fundusz Bezrobocia w Białymstoku.

W sprawie nadużyć, popełnionych w Funduszu Bezrobocia w Białymstoku przez enpeerowca Sosnowskiego i S-ki, pociągnięci będą do odpowiedzialności prawdopodobnie i płatnicy z Magistratu Białostockiego, t. j. z zastępczej instytucji Funduszu Bezrobocia, również enpeerowcy, którym, po każdem pobraniu pieniędzy z Banku Polskiego na wypłaty dla bezrobotnych, zawsze brakowało pieniędzy po obliczeniu...

M.

::o::

Tajemnicze samobójstwo.

Jochel Michał Heller (lat 64), współwłaściciel biura leśnego p. f. „Dom Handlowy Lubżyńska, Heller i S-ka", wyszedł wczoraj o godz. 3 popoł. z mieszkania, udając się do biura.

O godz. 9 przyszedł, jak zwykle, woźny, Czesław Gwiazda, i zażądał od dozorcy domu kluczy. Dozorca oświadczył, iż klucze zabrał Heller.

Ponieważ drzwi były zamknięte, a w biurze ciemno, Gwiazda udał się do mieszkania Hellera. Zaniepokojona rodzina wraz z Gwiazdą udała się do biura. Gdy na pukanie nikt się nie odezwał, Gwiazda wybił szybę i przez otwór dostał się do biura. Gwiazdę uderzyła woń gazu świetlnego. W jednym z pokojów leżał Heller. Wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon. Ponieważ zmarły miał oko zdrapane i pokrwawione, władze sądowe i policyjne prowadzą energiczne śledztwo.

::o::

Z sądów.

O rzekomą obrazę Nadzw. Komisji Rozjemczej.

W dniu 29 kwietnia 1926 r. odbyła się w Płońsku, na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Płocku, sprawa tow. Metryki i Tułodzieckiego, funkcjonarjuszów Związku Zaw. Rob. Rolnych, oskarżonych o nieposzanowanie władzy w mowie publicznej, wygłoszonej 19 kwietnia 1925 r. w Płońsku, w której jakoby mieli powiedzieć, iż orzeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej może służyć tylko „do machorki" i „do użycia za stodołą".

Na przewodzie sądowym ustalono, iż oskarżeni lekceważąco wyrazili się nie o orzeczeniu Komisji, lecz o **odezwie** przez nikogo nie podpisanej, zatytułowanej **fałszywie,** jako wyciąg z orzeczenia Komisji Rozj., z powołaniem się w tytule na „Monitora Polskiego" (czy dla zamydlenia oczu nieświadomych?) oraz zawierającej w treści opis okoliczności niezgodnych z rzeczywistością. Zdaniem obrońcy oskarżonych tow. adw. Józefa Litauera, fakt kolportowania takiej „ulotki" przez wójta i policję, nawet z polecenia starosty (co zostało ustalone), nie nadaje jeszcze odezwie niewiadomego autora charakteru aktu władzy i tego rodzaju anonim nie może być broniony zapomocą sławnego art. 154 k. k. (o nieposzanowanie władzy).

Tegoż zdania widocznie był i sam p. starosta płoński, gdyż dwukrotnie na sprawę się nie stawił, nie chcąc pewnie przyznać się publicznie do popierania w taki sposób ziemian w czasie strajku na roli.

Sąd jednak po dłuższej naradzie skazał tow. Metrykę i Tułodzieckiego za nieposzanowanie władzy w osobie starosty po 50 zł. grzywny każdego.

Jak się dowiadujemy, oskarżeni niezadowoleni z wyroku wnoszą apelację.

M. M.

::o::

Głosy czytelników.

Skarga robotnika, pozbawionego pracy przez nadzorcę cmentarza Bródzieńskiego.

Sześć lat pracowałem, jako robotnik na cmentarzu Bródzieńskim i w dn. 19 marca r. b. zostałem bezprawnie zwolniony z pracy przez nadzorcę, Władysława Gajkowskiego.

Pozbawiono mnie pracy tylko dlatego, że byłem dla nadzorcy, według jego własnych słów „niewygodny". Gajkowski wymawiając mi pracę, nie umiał wytłumaczyć, za co mnie zwalnia, natomiast wyjaśnił to mimowoli tamtejszy ks. Pogorzelski, który oświadczył, iż miałem donieść do Konsystorza o wywożeniu przez Gajkowskiego żyta cmentarnego do Radzymina i zamieniaine tego żyta na mąkę dla niego.

Aczkolwiek nie donosiłem i nie pisałem o tem — to sądzę jednak, że gdybym nawet o tem doniósł, spełniłbym tylko swój obowiązek.

W mojej sprawie złożyłem dwie skargi do Konsystorza. Nie otrzymując jednak długo odpowiedzi, udałem się dn. 17.IV r. b. do Konsystorza i tu od ks. prałata Fajęckiego dowiedziałem się, iż skarga moja, wbrew moim intencjom, zostaje przekazana Dozorowi, a więc zgóry jest skazana na odmowę. Reklamacja w przedmiocie rozpatrzenia sprawy przez Konsystorz została naturalnie przez „oddanego Dozorowi" ks. Fajęckiego nie uwzględniona.

Musiałem wysłuchać obszernego monologu ks. Fajęckiego o posłuszeństwie względem nadzorcy i t. p. Gdy pokazałem mu „Robotnika" z wyjaśnieniem Magistratu o oddaniu Gajkowskiego pod sąd, ksiądz Fajęcki zawołał ze wściekłością: „Macie „Robotnika", a więc jesteście komunistą (!) i dlatego skargę waszą podrę". Tem bezsensownem wystąpieniem, zdradzającem, że ksiądz F. zupełnie nie orjentuje się w sprawach, które rozpatruje, ksiądz tylko się ośmieszył.

Pracując w instytucji cmentarnej robotnik wystawiony jest na sytuację bez wyjścia. Sądzę, że te niezdrowe warunki winny być natychmiast zlikwidowane, inaczej praca jest niemożliwa.

Jan Achramowicz.

---::o::---

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Ruch zawodowy.

KONFERENCJA POŁĄCZENIOWA ZWIĄZKÓW SZEWCKICH I GARBARSKICH.

Licząc się z powstaniem na terenie przemysłu skórzanego całego szeregu centralnych i lokalnych organizacji klasowych, grupujących bądź szewców i kamaszników, bądź garbarzy, bądź wreszcie wyłącznie szewców żydowskich, Kom. Centralna Zw. Zaw. spowodowała konferencję, zdążającą do połączenia tych wszystkich organizacji w jeden, obejmujący wszystkich robotników bez różnicy zawodów i bez różnic narodowościowych, Centralny Związek Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych.

Konferencja taka odbyła się w dn. 25 kwietnia r. b. Przybyły na nią następujące organizacje: Zw. Szewców, Kamaszników i Pokrewnych Zawodów w Warszawie, Zw. Garbarzy w Warszawie, Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego (Robotników Żydowskich) w Warszawie, Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego w Krakowie, Związek Szewców we Lwowie i Związek Szewców w Wilnie.

Konferencja odbyła się, pod przewodnictwem Sekretarza Kom. Centr., tow. Zdanowskiego. W wyniku konerencji postanowiono stworzyć jednolity Centralny Związek o nazwie wymienionej na początku niniejszego artykułu. Wyłoniono Komisję Organizacyjną, złożoną z 8 osób (7 z Warszawy i jedna z prowincji), której polecono zarejestrowanie nowego statutu Związku; przerejestrowanie Oddziałów starych Związków na podstawie nowego statutu; wreszcie przygotowanie pierwszego normalnego Zjazdu Związku. Termin Zjazdu Związku wyznaczono za 3, najpóźniej zaś za 5 miesięcy. Wkładki do Związku ustalono w wysokości: w pierwszej klasie 1,50 zł. miesięcznie; w drugiej klasie 1 zł. miesięcznie; w trzeciej klasie 70 gr. miesięcznie. 50% wkładki pozostaje w oddziałach, drugie zaś 50% przekazywane będzie Zarządowi Głównemu. Komisji Organizacyjnej polecono przygotować na pierwszy Zjazd projekt regulaminu zapomogowego. Wreszcie na pierwsze potrzeby organizacyjne K. O. opodatkowano wszystkie biorące udział w konferencji organizacje, w ogólnej kwocie 1.000 zł. Przewodniczącym Komisji Organizacyjnej Związku, z ramienia Komisji Centralnej, został tow. Zygelbojm.

Ruch kult.-oświatowy

Przedstawienia Powązkowskiego Koła Młodzieży. Powązkowskie Koło Młodzieży w dn. 2 maja o godz. 6-ej i w dn. 3 maja o godz. 7 wiecz. urządza przedstawienie teatralne.

Bilety na miejscu w cenie od 50 gr.

WYCIECZKI T. U. R.

Główny Zarząd Tow. Uniw. Rob. urządza w bieżącym roku na wiosnę i w lecie następujące wycieczki ogólnokrajowe:

I. **Na Polesie:** Zwiedzenie Pińska, Stolina i Łunińca, całodniowa wycieczka statkiem (Pińsk-Stolin), poznanie wsi białoruskiej, zetknięcie się z naszemi organizacjami na Polesiu. Wyjazd z Warszawy 2 czerwca (środa) w nocy, powrót 7-go czerwca (poniedziałek) rano; wycieczka 4 dniowa (w tym święto i niedziela) koszta 35 złotych od osoby (kolej, statek, noclegi) utrzymanie obliczone nadto po 4 zł. dziennie.

II. **W Pieniny:** Kraków — Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Nowy Sącz; wyjazd z Warszawy 1 lipca (czwartek) wiecz. powrót 8 lipca (czwartek) rano, wycieczka 6 dniowa; koszta około 45 zł.

III. **Nad morze:** Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Kartuzy (Kaszubska Szwajcarja) — Gdańsk — Oliwa — Sopoty — Oksywie; wyjazd z Warszawy 10 lipca (sobota) wiecz.; powrót 19 lipca (poniedziałek) rano; wycieczka 8 dniowa; koszta około 45 zł.

IV. **Na Pokucie:** Lwów — Jaremcze — Worochta — Howerla — Żabie — Stanisławów — Przemyśl; wyjazd z Warszawy 31 lipca (sobota) wiecz.; powrót 9 sierpnia (poniedziałek) rano; koszta około 50 zł., 8 dniowa wycieczka.

V. W **Tatry.** Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza, która przez przełęcz Mięguszowiecką wyrusza na czeską stronę (Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica); łatwiejsza udaje się do Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej, Czarnego Stawu Gąsienicowego, na Gubałowkę. Wyjazd z Warszawy 17 sierpnia wieczorem (wtorek), powrót 23 rano (poniedziałek rano). Koszty wyniosą około 50 zł.

Uwaga: Oprócz wycieczki na Polesie, której koszta są już ściśle ustalone, koszta innych wycieczek są podane w przybliżeniu; kierownictwo zastrzega sobie zmiany marszruty wycieczek, a nawet z ważnych powodów i terminów wyjazdów. Zapisy przyjmuje Sekretarjat generalny T. U. R. Warszawa, ul. Warecka 7, p. I, listownie lub osobiście w godz. 5 — 7 wieczorem; pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i bratnich naszych organizacji; niecztonkowie T. U. R. płacą o 3 zł. więcej; wpisywać się można już obecnie, wpłacając tytułem zadatku po 10 zł. od osoby. Wycieczki prowadzą sen. tow. Dr. Kopciński, pos. tow. K. Czapiński i pos. tow. Zygmunt Piotrowski z ramienia Głównego Zarządu T. U. R.

---::o::---

KRONIKA.

Z żałobnej karty. Zmarła w Warszawie w sędziwym wieku Wanda Umińska, uczestniczka powstania 1863 r., potem przez długie lata działaczka na niwie tajnej oświaty ludowej. Rząd polski udekorował ją orderem „Polonja restituta".

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°,2, najniższa 10°,4. W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 9°, najniższa z nocy 4°, najwyższa onegdaj 19°, cisza.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie i północnym wschodzie — przeważnie pochmurno, przelotne deszcze, ciepło, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie; w pozostałych okolicach zachmurzenie umiarkowane, naogół zmienne, chłodniej, słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Budowa piekarń mechanicznych. 29 kwietnia w min. spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem min. Raczkiewicza, odbyla się konferencja, z udziałem przedstawicieli M. P. i O. P. oraz Banku Gospodarstwa Krajowego. Na konferencji tej omawiano plan działania, zmierzający do uruchomienia przez spółdzielnie w jaknajkrótszym czasie onwoczesnych piekarń mechanicznych.

Poszukiwanie spadkobierców. Min. Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że po zmarłym dn. 8.VI.1918 r. w Garland, Dallas, Texas-Janie H. Zybura pozostała pretensja z tytułu ubezpieczenia w wysokości 1000 dol. płatna Agnieszce Zybura, matce zmarłego. Powyższa pretensja zasekwestrowana została w myśl ustawy Federalnej przez kustosza własności cudzoziemskich w Waszyngtonie w posiadaniu którego dotychczas się znajduje.

Akta kustosza zawierają informacje, że wspomniana Agnieszka Zybura przebywa w miejscowości Zalesie b. zabór austrjacki. Przeprowadzone jednak poszukiwania dały wynik negatywny.

Pozatem nie zdołano ustalić miejsca pochodzenia zmarłego oraz jakichkolwiek szczegółów co do jego osoby.

Min. Spraw Zagranicznych wzywa Agnieszkę Zybura do zgłoszenia swych praw w podaniu ostemplowanem i adresowanem do Min. Spraw Zagranicznych z powołaniem się na Nr. K. II. a 2726/26, oraz uprasza osoby, którym wiadome jest miejsce jej pobytu, o poinformowanie o tym Min. (PAT).

Rybołóstwo morskie w marcu 1926 r. W marcu r. b. silne wiatry przeszkadzały rybakom w wyjazdach na morze, to też poławiano jedynie łososie, przeważnie drobne (t. zw. „mielnica") w niewielkich ilościach. Szproty i śledzie znikły niemal zupełnie, co rybacy odczuli b. dotkliwie, tembardziej, iż jest to już trzeci niepomyślny sezon. W końcu miesiąca rozpoczęto połów płastug (flądег). Wskutek małej ilości złowionych szprotów i śledzi prace wędzarni zostały zupełnie wstrzymane. W okresie sprawozdawczym zginęło podczas burzy 2 rybaków z Chłapowa, straty zaś w narzędziach sięgają 1,690 zł.

I-szy Zjazd Anatomiczno - Zoologiczny. W dniach 22—25 maja r. b. odbędzie się w Warszawie I-y Zjazd Anatomiczno-Zoologiczny. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli prof. dr. E. Loth jako przewodniczący i dr. J. Grzybowski jako sekretarz. Referaty zgłaszać należy najpóźniej do dn. 1 maja na ręce sekretarza (Warszawa, ul. Chałubińskiego 5, Anatomicum). Opłatę na koszty Zjazdu w wysokości 10 zł. przyjmuje skarbnik dr. L. Dzwonkowski (Chałubińskiego 5).

Praska radjostacja nadawcza urządza wieczór, poświęcony muzyce i poezji polskiej. (5 kw. fala 368) w dn. 3 maja r. b. o godz. 20 wieczór.

WYPADKI.

Przy pracy. W warsztatach kolejowych Warszawa — Główna-Osobowa podczas pracy został przygnieciony parowozem pomocnik maszynisty, 34-letni Jan Jankowski. Ogólnie potłuczonego J. przewiozło Pogotowie do szpitala.

Uparta desperatka. 35-letnia Jadwiga Nalewajczykowa (Emilji Plater 13) usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się jodyną. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. Zaznaczyć należy, że Nalewajczykowa usiłuje popełnić samobójstwo przez otrucie się jodyną już po raz trzeci.

Ofiara zawodu miłosnego. Zamieszkały w domu Nr. 7 przy ul. Racławickiej, 24-letni Henryk Karc, murarz poderznął sobie gardło nożem. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił desperata na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Samobójstwo w parku. W parku Skaryszewskim w alei t. zw. „samobójców" w celu pozbawienia się życia wypiła 100-gramową buteleczkę esencji octowej 22-letnią Stanisława Rękawek, robotnica w zakładach amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Epilog sprzeczki rodzinnej. Do bratowej swej Stanisławy Rychterowej przy ul. Chmielnej Nr. 85 przyszedł w gościnę 24-letni Bolesław Borowiecki, bronzownik. Wkrótce wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, w rezultacie której Borowiecki usiłował pobić Rychterową. Ta w obronie własnej chwyciła garnek z gorącą wodą i oblała Borowieckiego. Lekarz Pogotowia opatrzył oparzenia twarzy i szyi i przewiózł poparzonego do szpitala.

---::o::---

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Pan Twardowski"; wieczorem „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Dziś „Obiad czwartkowy" i „Damy i Huzary".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Róża".

Teatr Letni. Codziennie krotochwila W. Rapackiego p. t. „Papa się żeni".

Teatr Polski. Codziennie „Wino, kobieta i dancing".

Teatr Mały. Dziś „Łatwiej przejść wielbłądowi..."

Teatr Niewiarowskiej. Dziś o godz. 4 popoł. „Gejsza"; wieczorem „Lady Chic".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 „Jaś i Małgosia; o godz. 4 „Sygnały śmierci".

Qui Pro Quo. Dziś znakomita rewja „Servus Jarosy".

Perskie Oko. Dziś „Gdzie djabeł nie może..."

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „O czem się nie myśli".
Kino Filharmonja. „Nędznicy".
Kino Apollo. „Pocałunek w ciemności i „O jedną kobietę" — 15 aktów
Kino Stylowy. „Ten, którego biją po twarzy".
Kino Wodewil. Pat i Patachon, jako bokserzy.
Kino Światowid. „Wróg kobiet" z Harold Gloydem.
Kino Nowy. „Alkohol, seksualizm, przestępczość". i O. Runicz, jako „Uwodziciel". Razem 18 aktów.
Kino Pan. „Wróg kobiet" z Harold Gloydem.
Kino Splendid. „Sally" z Collen Moore.
Kino Sokół. „Usta, które każdy całował".
Kino Corso. „Polikuszka" i „Wróg kobiet".

---::o::---

ZE SPORTU.

Marszałek Piłsudski na meczu „Wojskowi" — „Cywilni".

Na dzisiejszym meczu reprezentacyjnym garnizonu warszawskiego z reprezentacją cywilną stolicy obecny będzie Marszałek Piłsudski. Wojskowi wystąpią w następującym składzie: Łożyński, Boratyn, Amirowicz, Sobolta, Loth, Hasała, Mielech, Danek, Zwierz, Szenajch i Krawuś. Cały dochód z meczu przeznaczony jest na „Rodzinę Wojskową". Mecz rozpoczyna się o godz. 17 w Parku Sobieskiego. Przedmecz o godz. 15 Orkan — Polonja II.

Ł. K. S. — Polonja 3 : 1 (0 : 1).

Łódź, 2 maja. (C-S.). Stołeczna Polonja wystąpiła z szeregiem rezerwowych i wskutek tego nie mogła dorównać drużynie Ł. K. S. W pierwszej połowie przewaga Polonji, która gra z wiatrem i zdobywa bramkę przez Ałaszewskiego w 7-ej minucie zamieszania podbramkowego. Po przerwie przewaga miejscowych, przyczem w 32 minucie wyrównywa Kowalski, następnie w 42 min. strzela Radomski najładniejszą bramkę dnia, a ostateczny wynik ustanawia Miller w 43 minucie.

Prawdopodobny wyjazd Cejzika do Stokholmu.

Jak się dowiadujemy Polonja czyni starania w celu wysłania Cejzika na wielki międzynarodowy dziesięciobój, który odbędzie się w sierpniu r. b. w Stokholmie. Na zawodach tych spotkają się Hoff, Osborne, Norton, Klumberg i Yryola.

Czasopisma nadesłane.

„Opieka nad Dzieckiem" nr. 2 zawiera prace następujące: Dr. St. Kramsztyk „Opieka nad matką i dzieckiem jako zagadnienie społeczno-biologiczne"; dr Z. Garlickiej „Przeszkolenie w wychowaniu niemowląt w programie szkoły średniej"; dr. J. Bogdanowicza „Choroby zakaźne w szkole i opuszczanie lekcji z powodu choroby"; dr. M. Pelca „Kolonje letnie T-wa „Lineas Hacedek"; Wł. Weychert - Szymanowskiej „Dziecko opuszczone i zaniedbane" i dr. A. Klęska „Opieka nad dzieckiem anormalnem". Numer uzupełnia bogata kronika krajowa i zagraniczna oraz przegląd bibljograficzny.

„Muzyka", Rok III, Nr. 4.

Treść: L. Binental. Z dziejów prasy muzycznej. F. Szopski: Wspomnienia o Wł. Żeleńskim. A. Schönberg: U źródeł nowoczesnej muzyki. T. Joteyko: Przyczyny naszej niemuzykalności. J. Dalcroze: Uwagi o tańcu współczesnym. A. Wieniawski: Znaczenie radjofonji dla muzyki oraz bogaty dział sprawozdawczy, dodatek nutowy, ilustrowany i t. d.

Urania kwartalnik Towarzystwa Miłośników Astronomji, numer 1 i 2. Skład Główny w Kasie imienia J. Mianowskiego.

„Walka", miesięcznik socjalistyczny. Rok III. Kraków, ul. św. Gertrudy 20. Wyszedł z druku zeszyt kwietniowy. Treść stanowią artykuły: Odezwa majowa „Bundu", Releksje Majowe (sim), Walka o prawo do pracy przez E. Musa, Prespektywy Rosji Sowieckiej przez R. Abramowicza (Berlin) dokończenie artykułu, Drugi Tom „Kapitału" w świetle krytyki Rgży Luksemburg przez M. Anhalta (ciąg dalszy) Przegląd polityczny, Z żydowskiego ruchu robotniczego, przegląd pism i książek. Cena zeszytu 60 gr. 24 str. druku. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. Do nabycia w kioskach lub administracji.

---::o::---

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, za granicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.